Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 546

Wilno, dnia 30 października 1931 r.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

-----ooooO§Oooooo-----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Organ lit. emigrantów politycznych o VI-tym zjeździe Zw. Wyzw. Wilna.

Organ lit.emigrantów politycznych w Berlinie "Kova" N.19/2 z października r.b.zamieszcza artykuł, w którym z okazji VI-go zjazdu Zw.Wyzwolenia Wilna poddaje ostrej krytyce działalność Związku:

W początkach października w Kownie odbył się doroczny zjazd Lit.Wyzw.Wilna, który w chwili obecnej posiada jakoby 15000 członków oraz 288 oddziałów.

W czasie zjazdu prof.M.Birziska zaznaczył, iż najlepiej funkcjonują te oddziały, których członkowie są uzależnieni od rządu /mian.urzędnicy kolejowi, pocztowi i in./, natomiast oddziały, których członkowie nie są uzależnieni od rządu,figurują jedynie na papierze.

Chociaż ilość oddziałów wzrosła ostatnio o 50, jednak są to oddziały "teoretyczne".

Daje się zauważyć, iż członkom związku obrzydła już wiecznie powtarzająca sie jak w katarynce melodja"my bez Wilna nie spoczniemy..."

Polityka państwa litewskiego również nie zmierza ku odzyskaniu Wilna, lecz przeciwnie oddala Litwę od Wilna.

W czasie zjazdu wypłynęły na wierzch machinacje niektórych przywódców związku, którzy dzięki t.zw. akcji "wyzwoleniowej" nabijają sobie kieszenie litami.

Redaktorzy "Musu Vilnius" pobierają znaczne pensje, a np. dr.Purycki artykuły pisane dla "Liet.Aidasa" zamieszcza następnie w "Musu Vilnius" i w ten sposób pobiera podwójne honorarjum.

Co się tyczy instruktora związku p.V.Uždavinisa, to nawet Komitet Centralny Związku swojego czasu ostrzegał, by żadne pieniądze przeznaczane dla związku nie były wysyłane na ręce Uždavinisa.

Pod względem ideowym, związek przeżywa zupełne bankructwo, w związku z czem został wysunięty projekt rewizji wytycznych związku.

Zw.Wyzw.Wilna, będąc otworzonym naprędce, nigdy nie posiadał jakiegoś konkretnego programu wyzwolenia Wilna.

Dopiero prądy faszystowskie, dążące do podniecenia i sfanatyzowania społeczeństwa zaprzęgły związek do pracy, mającej na celu odurzenie narodu i zapewnienie "wewnętrznego spokoju".

Wogóle pośród bojowników idei odzyskania Wilna poczynają się mnożyć posożyty. Już powyżej wspomniano było o pasożytach, których pierwowzorem jest Purycki, a hasłem "lit".

Istnieją jednak również posożyty ideowe, które wiją swe gniazda dokoła Wilna.

Wilno jest chorobą nagminnie występującą w całem społeczeństwie litewskiem, a idea wyzwolenia Wilna cieszy się powodzeniem we wszystkich lit.partjach politycznych, nie wyłączając nawet komunistów.

Czynniki reakcyjne usiłują ideę wyzwolenia Wilna zamienić w "ideologję narodu", którаby służyła jako oręż w walce politycznej i partyjnej.

Purycki, będący wzorem "chorągiewski na dachu", otwarcie zapowiada zagładę wszelkim partjom oraz wszystkim wrogom "jedności".

Jedność natomiast, w pojęciu Puryckiego, winna wyrażać się w ślepem podporządkowywaniu się autorytetowi i "nahajce" Smetony. Każdy, kto sprzeciwia się Smetonie, jest więc wrogiem jedności, a tem samem i idei wileńskiej...

Zakrojona na modłę faszystowską idea wyzwolenia Wilna, systematycznie zaszczepiana jest młodzieży szkolnej oraz całemu społeczeństwu.

W jednem ze swych przemówień ks.Tumas tłumaczył studentom-tautininkom, iż gdyby nawet Litwa nie odzyskała Wilna, to jednak idea odzyskania Wilna pozostanie czynnikiem, łączącym naród litewski

i stanie się "historycznem zadaniem" Litwy. Innemi słowy Wilno, dopóki nie zostanie wyzwolone, będzie orężem w rękach reakcji i umożliwi zakażenie jadem reakcji całej młodzieży i inteligencji. Idea wyzwolenia Wilna usprawiedliwia szerzenie się w Litwie prądów militarnych, miliratyzację młodzieży, utrzymywanie stanu wojennego, forsowanie olbrzymiego budżetu Min.Obrony Krajowej oraz działalność takich związków jak np.Zw."Szaulisów" i in.

Jakże często militaryści litewscy naigrywają się z pacyfizmu i rozbrojenia.

Częstokroć odnosi się wrażenie, że gdyby Wilno należało do Litwy, w takim razie faszyści oddaliby go Polakom, by tylko mieć co "wyzwalać" i przy pomocy tego wyzwalania durzyć społeczeństwo i rządzić.

Tak przynajmniej można sądzić, widząc, jak Wilno służy czarnej reakcji i jak przy pomocy ~~i przy pomocy~~ idei wyzwolenia Wilna ciemięży się t.zw.wolną Litwę.

Analogiczną sytuację widzi się w Niemczech, gdzie reparacje stały się ulubionym konikiem reakcji.

Znaczną część odpowiedzialności za obecny stan rzeczy w Litwie ponosi społeczeństwo demokratyczne, które dotąd nie miało odwagi jawnie wystąpić przeciwko reakcji. Można się zgodzić, iż Wilno trzeba odzyskać, lecz trudno się pogodzić z tem, by czarna reakcja spekulowała ideą wyzwolenia Wilna.

Należy mniemać, iż ostatnie lata wielu osobom otworzyły oczy na całą akcję wileńską.

Naturalnie nie można pójść z jednej skrajności do drugiej i odrzuciwszy przybraną w szaty faszystowskie ideę wyzwolenia Wilna - odrzucić samej idei.

W chwili obecnej należy wyjść z założenia, iż kwestja wileńska dotąd nie została rozstrzygnięta. Postulaty socjaldemokratów w sprawie wileńskiej są znane.

Faszyści zaś usiłują wmówić w społeczeństwo, iż Wilno Litwini odzyskają jedynie uzbroiwszy się w ideologję Smetony i przymusową Jedność.

Purycki, przedstawiony przez prof.M.Birżiskę, jako rzecznik postulatów zw.Wyzw.Wilna, dotąd propaguje jedynie "odpowiednie wychowywanie społeczeństwa i przygotowywanie go do akcji wyzwolenia Wilna.

Dopóki Purycki za aprobatą Birżiski, zaszczepia w Zw.Wyzwolenia Wilna ideę "Smetonowego faszyzmu", dopóty demokratyczne społeczeństwo litewskie nie może ze Związkiem utrzymywać żadnych stosunków.

Takiemu Związkowi Wyzw.Wilna, jakim on jest obecnie, winna być wypowiedziana wojna, gdyż jest to zwykła wędka, na którą faszyści łowią naiwnych oraz uzależnionych od rządu obywateli.

Odpowiedź Puryckiego na artykuł "Gazety Polskiej" z 9 października.

"Lietuvos Aidas" Nr.244 z dn.27.X.1931 r. Artykuł p.t. "Czy Litwa winna?" pióra b.ministra Spr.Zagr. Puryckiego. Streszczenie:

Urzędowa "Gazeta Polska" zamieściła w dn.9 października art.p.t. "Wina Litwy". W artykule tym "Gazeta Polska" wylewa łzy krokodylowe z powodu przelanej w 1920 r. krwi polskiej i litewskiej. "Gazeta Polska" twierdzi, że Polacy nie żywią obecnie żadnej nienawiści do Litwinów. Wreszcie urzędówka dowodzi, że Litwini utracili Wilno z własnej jedynie winy, gdyż Piłsudski chciał rozstrzygnąć kwestję wileńską na korzyść Litwy. Litwini dali posłuch obcym intrygom i złączyli się z bolszewikami. "Gazeta Polska powołuje się przytem na książkę dowódcy III Dywizji sowieckiej Gaja p.t. "Na Warszawu" oraz na wydawnictwo rosyjskie "Graźdanskaja wajna". Z dzieł tych wynikać ma, że Litwa mimo rzekomej neutralności działała wspólnie z wojskami sowieckiemi.

Ile jest prawdy w twierdzeniach urzędówki polskiej? Przedewszystkiem, o ile Litwa istotnieby działała w 1920 r. przeciwko

Polsce ręka w rękę z Sowietami, byłoby to objawem zgoła naturalnym, z powodu którego żaden Litwin nie miałby potrzeby się rumienić. Polacy w 1919-20 r. rozciągali swą okupację nietylko nad Wilnem lecz nad przeszło jedną trzecią terytorjum litewskiego. Oddziały polskie stacjonowały niedaleko Wiłkomierza, Koszedar, Jezna. Polacy to, a nie bolszewicy byli najniebezpieczniejszymi wrogami Litwy. Notabene bolszewicy ziem litewskich nie zagrabiali i przyznali Litwie traktatem moskiewskim granice, których domagała się sama Litwa.

W 1920 r. rozlegały się na Litwie głosy, żądające skoordynowania akcji litewsko-bolszewickiej przeciwko Polsce w celu odzyskania zagrabionych ziem. Jednakże ówczesny rząd litewski zdecydował przestrzegać neutralności I to nie dlatego, by wspólna akcja litewsko-sowiecka przeciwko Polsce byłaby czemś nieuczciwem, lecz jedynie dlatego, że uznał neutralność za bardziej odpowiednią formę ówczesnej polityki litewskiej. Gdyby uznano, że dla polityki Litwy korzystniejszem by było współdziałanie z Sowietami przeciwko Polsce, to Litwa z pewnością takby postąpiła, nie oglądając się na żadne "braterstwo" z Polską, podobnież jak Polacy nie uwzględnili "braterstwa", okupując ziemie litewskie. "Brat", który chce grabić i odbierać życie jest zwykłym bandytą, przed którym każdy się broni jak od bandyty, a w ostateczności woła na pomoc nawet najzacieklejszego bolszewika. Czyż postępowanie Polski w stosunku do Litwy w 1919-20 r. nie było bandytyzmem w najczystszej postaci? Czyn Żeligowskiego, oparty na pogwałceniu traktatu jest bandytyzmem jeszcze gorszym, gdyż podstępnym i zdradzieckim. Bandyci i mordercy dotrzymują najczęściej danego słowa. Polacy, łamiąc swe słowo dowiedli, że postępują gorzej niż bandyci.

Polityka każdego państwa i narodu kieruje interes, kieruje raison d'état. Polska, idąc za ślepą raison d'état, nie oglądali się na żadną etykę i człowieczeństwo.

Rząd litewski w 1920 r. przestrzegał neutralności. Wprawdzie, to co piszą źródła sowieckie o przyjaznem spotkaniu się oddziałów litewskich i sowieckich w Wilnie oraz o starciach litewsko-polskich pod Wilnem odpowiada rzeczywistości. Czyż jednak Litwa przez to złamała swą neutralność? Podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r. Litwa znalazła się w szczególnej sytuacji. Oddziały jednej i drugiej strony wojującej znajdowały się na terytorjum litewskiem. Ówczesne stosunki polsko-litewskie nie były ani wojną ani pokojem. Litwa wielokrotnie protestowała przeciwko zagrabieniu jej ziem i stolicy. Okupacji polskiej nie regulował żaden akt irredyczny. Stanowiła ona wyłącznie akt przemocy.

W chwili podpisywania traktatu moskiewskiego /12 lipca/ wojsko rosyjskie stało już na terytorjum litewskiem za Wilnem. Postój oddziałów rosyjskich był ujęty w osobnej ugodzie. Litwa z tytułu ogłoszonej neutralności mogłaby i powinnaby była żądać od Rosjan wycofania oddziałów jedynie wtedy, gdyby na terytorjum litewskiem nie znajdowały się oddziały polskie. Gdy jednak jedna trzecia Litwy zajęta była przez wojsko polskie, grożące prawemu skrzydłu rosyjskiemu, sama zasada neutralności zmuszała Litwę do pozwalania Rosjanom ubezpieczenie ich prawego skrzydła.

W ten sposób terytorjum litewskie stało się widownią wojny wbrew woli Litwy. Winę za to ponoszą jedynie Polacy, gdyż oni pierwsi okupowali terytorjum litewskie i użyli go do działań wojennych przeciwko Rosji, zmuszając przez to Rosję do przeniesienia działań wojennych również na terytorjum litewskie. Stosunek wojujących stron do Litwy nie był jednakowy. Rosjanie swe wkroczenie na terytorjum litewskie unormowali przy pomocy traktatów, przyrzekając pozostać na terytorjum litewskiem tak długo, dopóki na terytorjum tem będą Polacy. Istotnie gdy tylko Polacy z Litwy się wycofali, Rosjanie zaczęli w początkach sierpnia okupowane terytorjum ewakuować.

Polacy nie troszczyli się o zawarcie z Litwą żadnych traktatów. Pobyt Polaków na terytorjum litewskiem był wyłącznie aktem przemocy. Gdy się stało jasnem, że Polakom z Litwy wypadnie się wycofać, z czem się Polacy już nie kryli, Litwa zaproponowała Polakom dobrowolne ustąpienie Wilna oddziałom litewskim przed zajęciem miasta przez czerwoną armję. Polacy się jednak na to nie zgodzi

li, woląc by Wilno zajęła czerwona armja, a nie oddziały litewskie. Gdy wojsko litewskie posuwało się w stronę Wilna, Polacy zagrodzili mu pod Jewjami drogę. W wyniku bitwy Litwini Polaków odparli, lecz ich nie ścigali. Litwinom chodziło jedynie o oczyszczenie dróg wiodących do Wilna.

W Wilnie zastali już Litwini czerwoną jazdę, która przyjaźnie spotkała wojsko litewskie. Czas jakiś stacjonowały w Wilnie oddziały sowieckie i litewskie. Po ostatecznem wygnaniu Polaków z Litwy oddziały sowieckie z Wilna się wycofały. W początkach sierpnia podpisano traktat o całkowitej ewakuacji terytorjum litewskiego.

Wszystkie wymienione powyżej fakty mogą być potwierdzone dokumentami i zeznaniami świadków. Litwa w początkach wojny przetrzymywała się w miarę możności neutralności. Litwa nie pogwałciła tej neutralności na szkodę Polski. Twierdzenie Polaków, jakoby Litwa współdziałała z Sowietami przeciwko Polsce jest fałszem. Polacy szukają jedynie wykrętów, by usprawiedliwić bezwstydne pogwałcenie traktatu suwalskiego i gwałt Żeligowskiego.

K r o n i k a .

P o n o w n e "r e w e l a c j e". "L i e t u v o s A i d a s a" o r z e k o m y m k i e r o w n i k u s z p i e g o s t w a p o l s k i e g o n a L i t w i e K a l i n o w s k i m . "Lietuvos Aidas" /Nr.244/, ponownie zamieszcza na powyższy temat wzmiankę p.t."St.Kalinowski istotny kierownik szpiegostwa polskiego na Litwie":

"Niedawno zamieściliśmy wzmiankę o St.Kalinowskim, twierdząc, że kieruje on szpiegostwem polskiem na Litwie. W Nr.21/121/ pisma "Policja" z 27.X.r.b. znajdujemy pewne dokumenty, które istotnie potwierdzają to, cośmy o Kalinowskim pisali. W "Policji" znajduje się m.in. ustęp następujący: "Oto na Łotwie w Dyneburgu przy granicy Litwy rezyduje kierownik szpiegostwa polskiego na Litwie Kalinowski, zastępca polskiego attaché wojskowego w Dyneburgu. Kalinowski bierze udział w zebraniach miejscowych organizacyj polskich, współpracował w zamkniętem niedawno piśmie polskiem w Dyneburgu "Dzwon" i t.d. Najważniejszym jednak, chociaż nieoficjalnym obowiązkiem Kalinowskiego jest prowadzenie szpiegostwa na Litwie".

Dla wykazania ostatniego twierdzenia załączony został odpis pisma, adresowanego do Ekspozytury II Oddziału Sztabu Głównego w Wilnie Nr.1. Z pisma tego wynika, że St.Kalinowski zwerbował do pracy wywiadowczej niejakiego Jana Piotrowa, ur.w 1907 w Dyneburgu, zamieszkałego obecnie przy ul.Miera 8-9. Z drugiego dokumentu, przedrukowanego w tym samym numerze "Policji", wynika, że Piotrowowi polecono szpiegować w Kłajpedzie. Dla wykonania tego zadania wypłacono Piotrowowi 25 dolarów. "Policja" załącza fotografję odnośnego pokwitowania oraz fotografję pokwitowania, z którego wynika, że Kalinowski wydał na prenumeratę prasy litewskiej 17 dolarów."

"Rewelacje"swe kończy "Lietuvos Aid." uwagą: "Jest rzeczą charakterystyczną, że dokumenty Kalinowskiego napisane zostały zaledwie przed miesiącem.

"P o l o n o f i l s t w o" b. m i n i s t r a ł o t e w s k i e g o B a l o d i s a n a p o d s t a w i e i n f o r m a c y j "L i e t u v o s A i d a s a". Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr. 244/, według uzyskanych z Tallina wiadomości, w przeddzień wyroku Trybunału Haskiego spotkał się przedstawiciel litewski w Estonji p.Donat Malinowski z b.min.Spraw Zagr.a obecnym przedstawicielem Łotwy w Finlandji p.Balodisem, przyczem p.Balodis miał się w obecności pewnego dyplomaty obcego przyznać z uśmiechem do tego, że w swoim czasie zaproponował w Genewie zmuszenie Litwy do otwarcia komunikacji na odcinku Landwarów-Koszedary, pragnąc w ten sposób zemścić się na Voldemarasie za to, że ten ostatni miał jego, Balodisa "wodzić za nos" w ciągu dwóch i pół lat. "Okazuje się - pisze dalej"Liet.Aid." - że Polacy napróżno chwalili p.Balodisa, jako swego najlepszego i najwierniejszego sprzymierzeńca, stawiąc go nawet wyżej niż Strandmana.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ.

Prof. M. Birziska o VI-tym zjeździe lit. Zw. Wyzwolenia Wilna.

"Musu Vilnius" Nr.28 z dn.10.X.31 r. Artykuł prof.M.Birziski p.t. "Po VI-tym zjeździe Zw.Wyzw.Wilna". Streszczenie:

Zjazd zgromadził 191 delegatów, reprezentujacych 135 oddziałów związku oraz 67 gości.

Zjazd uznał, iż Komitet Centralny Związku należycie wypełnił swe obowiązki, zaś praca "Musu Vilnius" była całkiem poważna.

Zjazd zalecił Komitetowi zajęcie się przygotowaniem odpowiedniej "lektury wileńskiej" w obcych językach mianowicie:białoruskim, ukraińskim, łotewskim żydowskim, angielskim i esperanto.

Należałoby w tym wypadku z jednej strony zaopatrzyć "Musu Vilnius" w tanie dodatki o lżejszej treści, z drugiej zająć się wydawaniem droższych wydawnictw w językach obcych o treści poważniejszej.

Doniosłe znaczenie posiada również zatwierdzony przez Komitet Centralny statut oddziałów powiatowych związku.

Największe jednak znaczenie posiada uchwała niezwłocznego utworzenia "Żelaznego Funduszu Wileńskiego".

Dla ustalenia i zrealizowania zadań wspomnianego funduszu, wyłoniona została specjalna komisja, w skład której weszli: prof. F.Kenesis, inż.B.Sliżys i dyr.K.Lapinas.

Zjazd w całej rozciągłości zaaprobował wysunięty przez dr.Puryckiego projekt przesunięcia naprzód wytycznych związku, oraz uintensywnienia propagandy i walki o Wilno, opierając ją na patrjotycznem wychowaniu narodu oraz ułożeniu w tej dziedzinie specjalnego programu

Niektóre pisma projekt dr.Puryckiego zinterpretowały w ten sposób, iż rzekomo zaleca on "zmianę programu i kierunku działalności związku".

Interpretacja ta jednak jest całkiem mylna, gdyż związek nietylko nie zamierza zmienić swego programu, lecz przeciwnie pragnie przystąpić do realizacji tych punktów statutu związku/z r.1925/, które dotąd nie mogły być zrealizowane

Art. 2-go statutu Zw. z r.1930 m.in.głosi:

b/ Związek pielęgnuje i potęguje umiłowanie Wilna, oraz ideę jedności państwowej i narodowej;

c/ prowadzi walkę oraz prace kulturalne w dziedzinie ekonomicznej, politycznej, naukowej, artystycznej i oświatowej.

Droga, którą kroczy Związek, a która wyraźnie wiedzie ku odzyskaniu Wilna jest i pozostanie nadal bez zmian.

Jedyną możliwą zmianą jest rozszerzenie działalności związku.

Przemówienie Amerykanina Klinga, w którem stanowczo wypowiedział się on przeciwko ryzykownej pacyfizacji nastrojów narodowych oraz przyjęta w związku z tem rezolucja, zalecająca szykowanie się do uaktywnienia walki o Wilno, - wyraźnie dowodzi, iż i nadal związek będzie kroczył drogą stanowczej walki.

Uchwalenie "Żelaznego Funduszu Związku" oddziałów pwiatowych oraz postanowienie podjęcia pracy nad uaktywnieniem walki i patrjotyzmu-są realnemi wynikami VI-go zjazdu Zw.Wyzw.Wilna.

Ponieważ związkowi chodzi o wciągnięcie do "pracy wileńskiej" jak najszerszych warstw społeczeństwa, przeto zjazd zajął się kwestją akcji wileńskiej pośród młodzieży szkolnej oraz obcych narodowości.

W skład nowego komitetu weszli: prof M.Birżyska, dyr.K.Lapinas, dr.J.Purycki, ks.Tumas, V.Augulis, prof.K.Kenesis i M.Kubilusówna.

Niektórzy uczestnicy zjazdu wystąpili z całkiem niesłusznemi zarzutami pod adresem komitetu, jednak głosów takich było stosunkowo mniej niż w latach ubiegłych.

Wielu natomiast delegatów oddziałów prowincjonalnych wystą-

piło z bardzo cennemi wskazówkami i projektami.

Stosunek prasy do zjazdu był tym razem wcale nienaganny. i chociaż w recenzjach spotykały się pewne mylne interpretacje, jednak na przyszłość należy się spodziewać bliższej współpracy prasy ze Zw.Wyzw.Wilna.

Współpraca ta jest niezbędnym warunkiem powodzenia akcji wileńskiej.

K r o n i k a .

W y n i k i w y b o r ó w d o K a s C h o r y c h n a p r o w i n c j i . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.245/, w wyniku wyborów do Rad Kas Chorych weszło:

w Szawlach - 12 socjaldemokratów, 8 ludowców, 2 "leworob.", 2 federantów i 1 niewyjaśniony;

w Poniewieżu - 11 "leworob", 3 socjald., 3 federantów i 3 niewyjaśnionych;

w Taurogach - 17 socjald. i 3 niew.;

w Marjampolu - 14 socjald., 3 federantów i 3 niewyj.;

w Olicie - 16 socjald., 4 nieokr.;

w Telszach - 14 socjald., 6 niew.

S k a r g a a p e l a c y j n a "U k i n i n k u S a j u n g i" w T r y b u n a l e N a j w y ż s z y m . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.245/, dn.17 listopada r.b. Trybunał Najwyższy rozpatrzy skargę apelacyjną skazanych w głośnej sprawie rakiskiego Związku gospodarzy /Ukininku Sajunga/.

O g r a n i c z e n i a d l a/o b c o k r a j o w c ó w . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.245/, w tych dniach Departament Ochrony Obywatelskiej zawiadomił wszystkich naczelników powiatów, iż obcokrajowcy mają prawo zajmować się na Litwie jedynie taką pracą, która jest wymieniona w ich świadectwach. Obcokrajowcy, życzący zmienić rodzaj swego zajęcia, powinni wystarać się o nowe zezwolenie na pracę.

Z d e m e n t o w a n i e w i a d o m o ś c i "S i e g o d n i a" o n o w e j p a r t j i p o l i t y c z n e j n a L i t w i e . ~~Jak podaje~~ "Lietuvos Žinios" /Nr.244/, dementują wiadomość o rzekomem powstaniu na Litwie nowej grupy politycznej, skupionej przy postępowem piśmie "Vaga". Wiadomość ta zupełnie nie odpowiada rzeczywistości.

D a l s z a k r y t y k a Z w i ą z k u W y z w . W i l n a p r z e z "L i e t . Ž i n i o s". "Lietuvos Žinios" /Nr.244/, nawiązując do zamieszczonej przez siebie niedawno krytyki działalności Związku Wyzwolenia Wilna, w dalszym ciągu działalność tę krytykuje, "Lietuvos Žinios" raz jeszcze z naciskiem podkreślają, że redaktor "Musu Vilnius" Wincenty Uždawinys pobrał 7 tys.lt.tytułem honorarjum, podczas gdy na zapomogi dla Litwinów wileńskich asygnowano zaledwie 6 tys.lt. Dalej "Liet.Žinios" zarzucają bierność Związku Wyzw.Wilna w stosunku do potrzeb kulturalnych "okupowanego kraju" i ostro krytykuje powiedzenie prezesa związku, jakoby "zadaniem Związku Wyzwolenia Wilna jest walka a nie sprawy kulturalne". "Lietuvos Žinios" z ironją zauważają, że słowa współczucia, przesyłane za pośrednictwem "Musu Vilnius", które za to bierze tysiące litów, niewiele pomogą "pokrzywdzonym" moralnie i materjalnie Litwinom wileńskim.

P r z y m u s o w e u s u w a n i e c h a ł u p p r z y l i n j a c h k o l e j o w y c h . Jak podają "Lietuvos Žinios" /Nr-244/, Inspektorat Budowlany postanowił przymusowo rozwalać i usuwać nieestetyczne i zaniedbane chałupy w pobliżu kolei, szos i większych dróg. Chałupy te wywierają, zwłaszcza na cudzoziemca, ujemne wrażenie i podkopują autorytet państwa.

37